

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

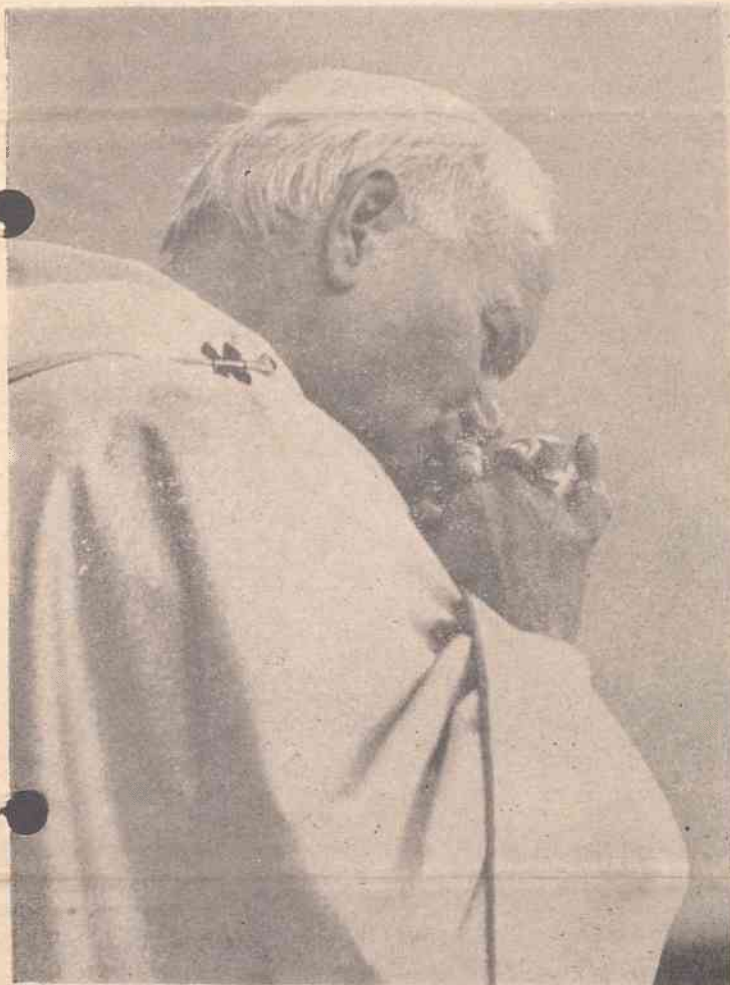
TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 37 (1289)

Niedziela, 12 października 1986 r.

Rok XXVIII



Papież JAN PAWEŁ II:

PASJA EWANGELIZACJI

OTO jesteśmy w przededniu dziewiątego roku pontyfikatu Ojca św., który został wybrany papieżem 16 października 1978 r., a w 6 dni później zaczął uroczyste święte służbę powszechnego Pasterza Kościoła, poprzez niezapomnianą uroczystość na pla-

cu św. Piotra, w ten słoneczny poranek 22 października, gdy zaprosił wszystkie narody, by „nie lękały się, lecz otworzyły drzwi Chrystusowi”: „Odkupicielowi człowieka”.

Od tego historycznego dnia, w przemówieniach i oficjalnych dokumentach Ojca św., uważny obserwator może stopniowo odkryć główne linie nauczania i posługi tego Papieża tak wyjątkowego, którego Bóg dał swojemu Kościołowi, w czasach niezwykle trudnych ale i naznaczonych jakąś przedziwną mocą ożywienia religijnego i wielkiej nadziei.

Jan Paweł II jako człowiek i kapłan, nadzwyczajnie i wszechstronnie uzdolniony, wyróżnia się szczególnie swą pasją ewangelizacji: głosić Ewangelię Chrystusa, Ewangelię całą i jasno wszystkim narodom, wszystkim rasom, wszystkim kulturom; w takim świetle pontyfikat papieski staje się pontyfikatem wędrownym. Papież pielgrzymuje jako pielgrzym ewangelizacji wszystkimi ścieżkami świata. W dziesiątą rocznicę wspaniałej adhortacji apostołskiej Pawła VI „Ewangelii nuntiandi”, owocu Synodu Biskupów, w czasie którego kard. K. Wojtyła był głównym sprawozdawcą, można śmiało i prawdziwie powiedzieć, iż obecny pontyfikat jest najdoskonalszą realizacją tamtego dokumentu. Pracując dla ewangelizacji — a każdy czas dla Ojca św. takim jest — widać jak siłą jego życia i pracy, jak i promieniowania całej osobowości są: modlitwa, Eucharystia, zawierzenie Maryi, Matce Kościoła. Do tego trzeba dodać, iż tajemnicą olbrzymiego wpływu słowa, które Jan Paweł II rozsiewa pełnymi rękoma każdego dnia, jest krzyż.

Odkąd przypieczętował własną krwią swe nauczanie Mistrza i Pasterza, w dzień 13 maja 1981 r. na placu św. Piotra, zobaczyliśmy w całej oczywistości, że pontyfikat papieża Jana Pawła II, w miarę jak mijają lata, identyfikuje się coraz bardziej z krzyżem. Papież, bez żadnej wątpliwości, jest świadom tego. Zna, z całego swego poprzedniego życia, bardzo wiele, czym jest cierpienie to fizyczne jak i moralne. I będąc „papieżem radości” opublikował, czerpiąc doktrynę ze swego osobistego doświadczenia, List Apostolski na temat chrześcijańskiego sensu ludzkiego cierpienia: „Salvifici doloris”.

To od Jana Pawła II, który otworzył nową drogą barce Piotrowej, Lud Boży pragnie nauczyć się modlitwy i pracy w sposób apostołski, by służyć Kościołowi a nawet cierpieć dla Niego. Sam papież, by zaangażować się w to olbrzymie przedsięwzięcie ewangelizacyjne, które realizuje jako zastępca Chrystusa i następcą św. Piotra, pragnie być całkowicie w zgodzie ze swym nauczaniem i robi wszystko, by zastosować w praktyce swą metodę pastoralną proroka naszych czasów, reformatora w najczystszy sensie tego słowa, zaangażowanego w pełną, wierną i skuteczną realizację Soboru Watykańskiego II.

P.S. W rocznicę wyboru, otoczmy Ojca św. naszą najserdeczniejszą modlitwą.

HOMILIA

Wizyta Ojca świętego Jana Pawła II w Lyonie pozostawiła wielkie wrażenie. Raz jeszcze Wikariusz Chrystusa na ziemi wziął w obronę człowieka: jego godność i wielkość. Wobec Chrystusa — Światłości świata — ukazuje się człowiek w pełni. Ogromne pragnienie życia staje wobec Źródła Życia. Pragnienie dynamizmu i tworzenia staje wobec Źródła Mocy — wobec Wszehmocy! Samo jednak pragnienie nie wystarczy człowiekowi. Owszem, jeśli nie jest możliwe do spełnienia: przynosi cierpienie, a z czasem może nawet pchnąć w apatię, powodując w ten sposób duchowy trąd woli.

Słusznie broni się na całym świecie „praw człowieka”. Jednym z tych praw jest prawo człowieka do Boga, do wiary w Boga, do wolności życia według Wiary. Jan Paweł II broni ponadto „prawa Boga do człowieka”. Dopiero bowiem wtedy Źródło Życia, Wszehmota Boga, uzdalnia człowieka do pełnego, głębokiego i udanego pielgrzymowania przez czas do wieczności. Człowiek słyszy wtedy: „Wstań, idź!” Człowiek wie, iż moc łaski jest tak wielka, że może wstać z własnych niemocy, z wszelkiego rodzaju schorzeń duszy: z trądu woli, z grzechu, z miernoty, z beznadziei. To właśnie Chrystus podchodzi do człowieka by dać mu udział w mocy Zmartwychwstania. Święty Paweł pisząc List-Testament do Tymoteusza wyraźnie to dziś podkreśla. „Pamiętaj na Jezusa Chrystusa... On według Ewangelii mojej powstał z martwych... wespół z Nim żyć będziemy. Jeśli trwamy w cierpliwości wespół z Nim — królować będziemy” (2Tm2,11n). Dopiero żywa więź wiary uzdalnia nas do spokojnego patrzenia w głąb teraźniejszości jak i w dal przyszłości.

Wiara doskonali się w próbach. Syryjczyk Naaman aż siedem razy zanurzył się w Jordanie.

**„Wstań, idź,
twoja wiara
cię uzdrowiła”**

(Łk 17,19)

Co czuł po pierwszym, drugim, piątym czy szóstym zanurzeniu? Czy nie przeżywał rozterki? Czyż nie pozostawał nadal trędowatym? Może stawiał sobie pytania: dlaczego, czy warto, czy się nie ośmieszę? Czynił to bowiem na oczach swoich żołnierzy — on, wódz całego wojska! Syryjczyk Naaman zdał próbę wiary — wytrwał w posłuszeństwie wiary. Jego ciało zostało oczyszczone z trądu, tak, na oczach towarzyszących mu żołnierzy. A działo się to już w Starym testamencie.

O ileż bardziej dzieje się to w Nowym Testamencie, kiedy sam Pan Bóg w swoim Synu zamieszkał pośród nas! Oto, kiedy Jezus wchodził do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niego aż dzie-

sięciu trędowatych, którzy wołali: „Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami”. Wszyscy zostali oczyszczeni! Wstali ze swej nędzy podniesieni Mocą Zbawcy.

Dzisiaj wychodzi naprzeciw Pana Jezusa już nie dziesięciu, ale setki (i to milionów) ludzi, wołając o miłosierdzie. Doskwiera nam bowiem wszystkim jarzmo grzechu, duchowa niemoc, ciężenie ku ziemi. Włączeni we Wszehmoc Odkupienia otwartością serca i woli możemy coś więcej: nie tylko „wstać”, ale i „pójść”! W tym drugim słowie mieści się cały dynamizm naszej woli, radość z wyzwolenia, zapal rozgłaszania wielkich rzeczy jakich nam Pan uczynił! Jest to radość uzdrowionego Samarytanina, hymn wdzięczności Naamana, niezłomność żarliwego misyjnego Pawła Apostoła, otwieranie drzwi Wieczernika, cała dzisiejsza ofiarność misyjna Kościoła.

Ile we mnie jest radości wiary? Czy nie za długo pograżam się w ubolewniach nad sobą? Wystarczy oderwać wzrok od siebie — zwrócić go ku Chrystusowi... z wiarą! Wtedy spełnią się Jego słowa: „Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła”. Pozostaje jednak wciąż wymowny fakt: tylko jeden z dziesięciu umiał podziękować.

Ks. Krystian GAWRON

POUCZAJĄCA KASETA

SYLWETKI ZAŁOŻYCIELI
Polskiej Misji Katolickiej we Francji

Kim Oni byli?

Co było Im mocą
i źródłem wytrwania?

Nabyj kasetę i posłuchaj
głosu tych, którzy tworzyli
„Wielką Emigrację” ducha.



SILHOUETTES DES FONDATEURS
de la Mission Catholique Polonaise
en France

GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel. : 260.07.69

C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor:

Ks. Rektor St. JEŻ

Redaktor:

Ks. dr W. SZUBERT

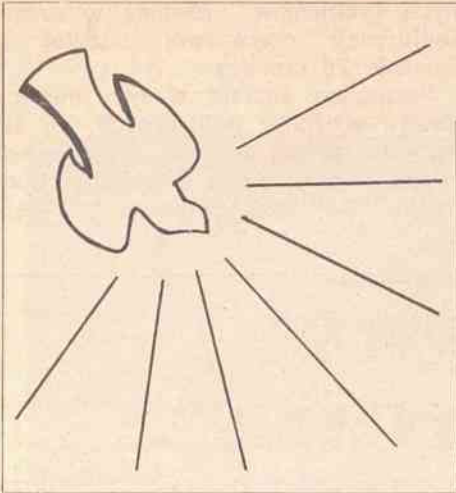
Administrator:

Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 62302 LENS



Wierzę w Ducha Świętego

Kościół Ducha Świętego w Chrystusie

Kościół jest w Duchu sakramentem Zmartwychwstałego. Toteż bez przerwy Duch Zmartwychwstałego zstępuje i objawia się w Kościele.

A oto, co pisze św. Ireneusz: „Podobnie jak Bóg powierzył swoje tchnienie światu, które ukształtował tak, by wszystkie jego członki otrzymały życie, podobnie powierzył Ducha swemu Kościołowi. Otóż ten dar tak dany, powierzony, własny Kościołowi, jest źródłem żywej, najgłębszej naszej wiary i drabina, po której wstępujemy do Boga. Albowiem gdzie Kościół, tam i Duch Boży, a gdzie Duch Boży, tam Kościół i wszelka łaska — Duch zaś jest prawdą. Dlatego ci, którzy nie mają uczestnictwa w Duchu, ani nie biorą pokarmu na życie z piersi Matki, ani nie czerpią z przeczystego źródła wypływającego z Ciała Chrystusowego”.

Kościół — sakrament Zmartwychwstałego

W Kościele Duch Święty objawia się jako źródło i moc Zmartwychwstania. Już św. Jan przedstawiał dar Ducha jako owoc „uwielbienia Chrystusa”. „A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego; Duch bowiem jeszcze nie był (dany), ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony” (J 7, 39).

Gdy Jezus skończył na krzyżu swą wielką drogę życia niszcząc własną śmiercią śmierć i gdy wydał ostatnie tchnienie, tym samym wydał i uwolnił Ducha dla świata i dla wszystkich ludzi. Emitit spiritum (por. J 19, 30).

Następnie, gdy po śmierci krzyżowej i po Zmartwychwstaniu wróci do Ojca, może wspólnie z Ojcem stać się dla swego Kościoła żywym źródłem Ducha Zmartwychwstałego.

Wówczas Duch w ten sposób wyzwolony zstępuje z mocą i zakłada Kościół, który z kolei stał się źródłem żywej wody. A oto jeszcze jeden cytat z Ewangelii św. Jana:

„Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej połyną z jego wnętrza. A powiedział

to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego” (J 7, 38—39).

Zesłanie Ducha Świętego jest więc zarazem ostatnią kartą i jakby wynikiem paschalnego misterium.

Mowa Piotra jest tego wierną interpretacją. Oczekiwanie Starego Przymierza spełniło się, proroctwo ma odtąd nowe miejsce, Kościół. W Kościele, mocą Ducha, człowiek znajduje swoją prawdę w Chrystusie.

Dzieje Apostolskie, nigdy nie przerwane w życiu Kościoła, jawią się jako „Ewangelia Ducha”, w której Duch osobiście mówi i działa.

Ta księga Ducha jest księgą Kościoła par excellence. Opisuje ona jego narodziny i pierwszą misyjną ekspansję. Duch Święty, obiecany przez Jezusa przed Wniebowstąpieniem, inspiruje katechezę głoszącą Dobrą Nowinę, wzniesia dary i charyzmaty, interweniuje w wyborze apostołskich podróży, przewodniczy w ustanowieniu hierarchii, rozlewa się tak na pogan, jak i na Żydów. I ta działalność Ducha już nigdy nie ustanie.

Dziś, nawet wokół nas, Duch nadal ożywia i interweniuje... To On pozwala ludzkiej wspólnotie odkrywać, wynajdywać nowe sposoby życia jako dzieci Boże, współzycia jako bracia w obecnym świecie. Nowe sposoby zgodne z jedynym sposobem, w jaki żył Jezus z Nazaretu. To życie w Duchu nie może jednak polegać na prostym powtarzaniu gestów Jezusa.

Niegdyś podziwiano to, co nazwano „złotym wiekiem”. Cechowało go pojęcie trwania, które nie tylko hamowało wynalazczość, lecz sprawiło, iż powtarzano i wciąż na nowo zaczynano, jak gdyby cyklicznie, okresy i wydarzenia przeszłości. Była to wizja zrodzona z pogaństwa albo może po prostu konsekwencja i projekcja społecznej struktury, w której starsi nadają ton.

Taka jest stałość ludzka, lecz nie jest to znak Ducha. Duch wyprzedza.

Duch i Eucharystia

Centralna rola Ducha w konstrukcji Kościoła zaznacza się szczególnie w sprawowaniu Eucharystii. W tym zresztą znajdują swoje uzasadnienie.

Czy dla uświadomienia sobie tego po-

trzebne jest nam coś więcej niż teksty naszej obecnej Modlitwy Eucharystycznej, w której epikleza znajduje pełną wartość? W centrum Eucharystii którą sprawuje Kościół i która czyni Kościół, mieści się niezastąpione przyjęcie Ducha Świętego.

„Prosimy Cię, Boże, niech ten sam Duch Święty uświęci te dary, aby się stały Ciałem i Krwią Pana naszego Jezusa Chrystusa dla spełnienia tego wielkiego misterium, które On sam nam zostawił jako znak wiecznego przymierza”.

„Wejrzyj, Boże, na Ofiarę, którą sam dałeś swojemu Kościołowi, i spraw, aby wszyscy, którzy będą spożywali ten sam chleb i pili z jednego kielicha, zostali przez Ducha Świętego złączeni w jedno ciało i stali się w Chrystusie żywą ofiarą ku Twojej chwale”.

A zatem „uświęcenie chleba i kielicha” dokonuje się mocą Ducha. Jednocześnie zaś Duch objawia obecność Chrystusa i jednoczy nas z Jego ciałem.

To zgromadzenie eucharystyczne (a nie zgromadzenia bardziej czy mniej marginesowe i sekciarskie) jest miejscem, gdzie buduje się Kościół, napełniany darami Ducha.

Lecz ten Duch, którego wzywa Kościół i który buduje ciało Chrystusowe, jest tym samym Duchem będącym źródłem i rękomią stworzenia świata, „Duchem ożywicielem”, „Panem, który daje życie”, wszelkie życie, a o którym była mowa na początku tego komentarza.

Toteż Duch nada kształt Kościoła temu, co już teraz w świecie jest znakiem Jego działania, Jego twórczego przebudzenia; konkretnie znaczy to, że poddanie się Kościoła Duchowi przejawia się we wsłuchiowaniu się w świat i historię ludzkości, w przyjmowaniu „znaków czasu”. By przeżywać i pojmować Kościół jako Kościół Chrystusowy ożywiany Duchem, trzeba uznać, jako pierwszy akt „misyjny”, przyjęcie w wierze natchnienia, jakie Duch daje ludziom w ich najbardziej realnym życiu.

Dialog między Kościołem a światem nie zależy zatem tylko od jakiejś pedagogicznej metody, lecz jest wyrazem wierności Duchowi.

Ks. Wacław SZUBERT

Wdsiu dzisiejszym zgromadzeniu w Castel Gandolfo, łączymy się z wszystkimi pielgrzymami na Jasnej Górze, w uroczystość Matki, Pani Jasnogórskiej, jak gdyby w dzień Jej imienin. W dniu imienin matki wszystkie dzieci starają się być przy niej, przynajmniej pamię-

Na tym tle wypada nam przypomnieć również doniosłe wydarzenia z sierpnia 1980 roku. Zaznacza się w nich bowiem ten sam głęboki związek Kościoła z życiem Narodu. Pamiętamy, że w tych sierpniowych dniach 80-go roku kształtowały się pamiętne Umowy Społeczne w Gdańsku, w Szcz-

mych problemów również w czasie Konferencji czerwcowej odbytej w Gnieźnie 28 czerwca

Poruszona została w tym miejscu sprawa więźniów politycznych, co się łączy ze sprawą amnestii. Pragnę jednak w związku z tym szczególnie podkreślić obowiązek pomocy dla więź-

OJCIEC ŚWIĘTY DO POLAKÓW w DNIU 26 SIERPNIĄ 1986

„WEŻ w OPIEKĘ NARÓD CAŁY”...

nią i sercem. W taki właśnie sposób jesteśmy na Jasnej Górze my, tutaj zgromadzeni.

Castel Gandolfo zresztą ma w sobie coś z Jasnej Góry. W centralnej kaplicy znajduje się obraz, ofiarowany przez biskupów polskich Piusowi XI, po I wojnie światowej, po roku 1920. Wiadomo, że Pius XI był uprzednio nuncjuszem w Polsce, pierwszym po odzyskaniu niepodległości. Przed tym właśnie obrazem odprawiali Mszę św. i modlili się zarówno Pius XI, jak i wszyscy jego kolejni następcy, aż do obecnego. Można więc pielgrzymować na Jasną Górę również przybywając do Castel Gandolfo.

W dniu dzisiejszym mija 30 lat od owych doniosłych wydarzeń, jakie miały miejsce na Jasnej Górze w Polsce, w 1956 roku. Przypominam, że w tym to właśnie roku zostały odnowione Śluby Narodu, złożone przez króla Jana Kazimierza w r. 1656, a więc przed 300 laty, w katedrze we Lwowie. Wiem, że śluby te zawierały w sobie nie tylko głęboką treść religijną, ale także treść patriotyczną i społeczną.

Episkopat Polski nawiązywał do tych Ślubów, w związku z latami Wielkiej Nowenny, przez którą Kościół w Polsce przygotowywał się do Milenium, do Tysiąclecia Chrztu. Działo się to pod przewodnictwem kardynała Stefana Wyszyńskiego, który — jak pamiętamy — w dniu 26 sierpnia 1956 roku nie był obecny na Jasnej Górze. Jednakże niedługo potem wrócił na stolicę prymasowską, przy końcu października tego właśnie roku, 1956, w roku polskiego Października.

Śluby Jana Kazimierza zawierają treść — jak powiedziałem — religijną: ale równocześnie patriotyczną i społeczną. Są dokumentem, do którego stale wchodzi nawiązywać. W tym samym duchu zostały one odnowione po 300 latach, a więc w roku 1956, i są nadal odnawiane z roku na rok.

cinie, w końcu w Jastrzębiu na Śląsku. W Umowach tych wyraził się duch Narodu, milenijnego Narodu, który dążył do rozwiązywania problemów społecznych i moralnych na drodze dialogu z przedstawicielami władzy.

Dialog taki jest dowodem poszanowania społeczeństwa ze strony władzy. Jest dowodem uznania jego autentycznej podmiotowości. Toteż biskupi polscy dają systematycznie wyraz tym wszystkim sprawom społecznym i moralnym, które łączą się z poszanowaniem praw Narodu i zabezpieczeniem podmiotowości społeczeństwa polskiego. Czytamy na przykład w Komunikacie Episkopatu z 1 i 2 maja tego roku, cytuję: „Wiele uwagi pasterze Kościoła poświęcili niektórym problemom społecznym i moralnym w naszym kraju. Zwrócono uwagę na to, że bez pełnego poszanowania praw osoby ludzkiej, grup społecznych i zawodowych, nie da się rozwiązywać problemów ekonomicznych, przed którymi stoi Ojczyzna”. Wskazano, że drogą do uzdrowienia tej sytuacji jest rzeczywisty i rzetelny dialog społeczny. A więc chodzi w dalszym ciągu o urzeczywistnienie tego, co się wyraziło w Umowach Społecznych w roku 1980.

W dalszym ciągu biskupi, w tym samym Komunikacie mówią o prawach i obowiązkach ludzi wierzących. Czytamy: „Katolicy świeccy mają prawo i obowiązek kształtować porządek doczesny, w duchu Ewangelii. Bez względu na zewnętrzne trudności, mają obowiązek dawać świadectwo wiary w życiu publicznym, w środowiskach pracy, w działalności zawodowej. Są zobowiązani odważnie reagować na przejawy zła moralnego. Kierując się w swoim działaniu chrześcijańskim sumieniem, powinni mieć poczucie swojej godności praw społeczności politycznej; wyrażać roztropną troskę o prawidłowy rozwój organizacji życia społecznego”.

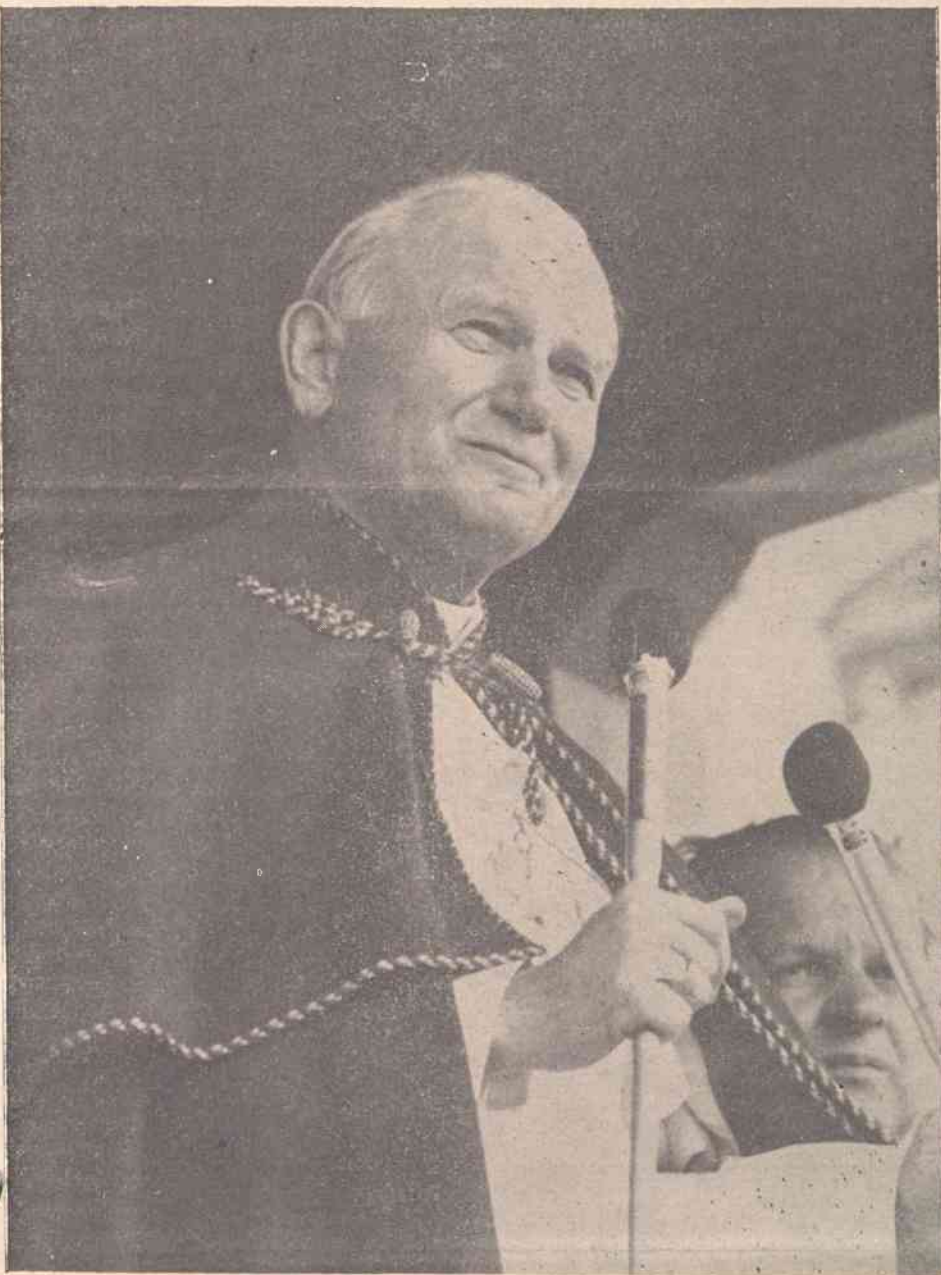
Episkopat Polski wraca do tych sa-

niów, organizowanej ze strony Kościoła. Mam na myśli zwłaszcza Prymasowski Komitet Charytatywno-Społeczny, który utrzymuje łączność z poszczególnymi diecezjami. Ta zorganizowana pomoc Kościoła dla więźniów, w szczególności więźniów politycznych, jest nieodzownym wyrazem postawy, którą głosi Ewangelia. Chrystus niejako wciąż nam przypomina: „Byłem w więzieniu, a przyszście do Mnie”; jesteśmy w więzieniu — i nie możemy do Niego nie przychodzić. Słowa Chrystusa są jednoznaczne i stale zobowiązują.

W dniu dzisiejszym nawiązuje do wypowiedzi Episkopatu Polski, ponieważ dzisiaj stajemy wobec Matki Jasnogórskiej, która jest Królową Polski, jest Matką naszego Narodu. Stajemy przed Nią z tymi wszystkimi doniosłymi sprawami. Są to sprawy naszej Ojczyzny. Są to również cierpienia naszych rodaków. Stajemy tak, jak stanął przed 330 laty, król Jan Kazimierz w katedrze lwowskiej, po okresie Potopu. I podobnie również stanął Episkopat Polski przed 30 laty na Jasnej Górze.

Jest powołaniem Kościoła, jest zadaniem Kościoła, w szczególności jego pasterzy, głosić całą Ewangelię, a więc również wszystko to co w tej Ewangelii dotyczy praw człowieka i praw narodu.

Oczywiście, że przychodząc na Jasną Górę pragniemy przynieść tam wszystko, co Polskę stanowi. Pragniemy przynieść wszystko to, co dobre, wszystko, to, co najlepsze. Jesteśmy przekonani, że nie brak na naszej ziemi również tego dobra. Nie brak go w różnych dziedzinach życia, również życia społecznego, życia rodzinnego, życia indywidualnego, osobistego. Nie brak tego dobra w sercach naszych rodaków. Nie brak go w sercach młodego pokolenia. Jakimś wyrazem tego pokolenia. Jakimś wyrazem tego są



choćby te liczne pielgrzymki, które z całej Polski podążają na Jasną Górę. Oczywiście jest to wyraz zewnętrzny i fragmentaryczny, a potwierdzenia tej właśnie prawdy trzeba by szukać jeszcze o wiele szerzej, o wiele głębiej.

Kiedy jesteśmy tutaj, w Castel Gandolfo, zjednoczeni z Jasną Górą, w dniu imienin naszej Matki, modlimy się o to, ażeby to dobro rosło, żeby go było coraz więcej, żeby go nie ubywało. Żeby Polska miała właściwe, należne sobie miejsce w wielkiej ro-

dzinie narodów Europy i świata. Żeby człowiek w Polsce żył pełnią życia ludzkiego, a także chrześcijańskiego :: bo w większości jesteśmy przecież ochrzczeni. Żeby człowiek w Polsce rozwijał się w oparciu o te podstawowe prawa, na które zwrócił kiedyś uwagę Jan XXIII. Podkreślił je w swej encyklice „Pacem in Terris”: prawo do prawdy, prawo do wolności, prawo do sprawiedliwości i do miłości. Również do miłości. O to się modlimy. Na pewno modlą się tam na Jasnej Górze

nasi rodacy. My, tutaj, modlimy się wspólnie. Jesteśmy poniekąd echem tamtej, jasnogórskiej modlitwy.

Dzisiaj liturgia przypomina nam wydarzenie z Kany Galilejskiej: pierwszy cud Pana Jezusa. Pierwszy i znamienny, bo wyraziła się w nim szczególnie troska macierzyńskiego Serca Maryi, w stosunku do nowożeńców, w stosunku do gospodarzy wesela. Pan Jezus przemienił wodę w wino, ażeby uwolnił od trudności tych właśnie gospodarzy wesela i nowożeńców. A Maryja, zwracając się do tych służących, którzy mieli posłuchać polecenia Chrystusowego, powiedziała: „Uczyńcie wszystko to, co wam powie!”. Stale sobie to przypominamy, kiedy jesteśmy na Jasnej Górze, kiedy odprawiamy liturgię o Matce Jasnogórskiej. Przypominamy sobie to wydarzenie z Kany Galilejskiej, ponieważ w nim jest także zawarty głęboki symbol. Chrystus przez swoją Łaskę jest władny zmieniać człowieka, uszlachetniać ludzką naturę, przeobrażać ją, dźwigać człowieka. I nie tylko człowieka, ale także całe wspólnoty, rodziny, całe narody. I na tej zbawczej sile pragniemy się oprzeć. Dlatego właśnie chodzimy na Jasną Górę w pielgrzymkach. Dlatego wciąż jesteśmy zjednoczeni z tą Matką naszego Narodu, ponieważ pragniemy się oprzeć na tej zbawczej sile, która jest ściśle związana z godnością człowieka i służy tej godności.

Nie chcemy, ażeby życie społeczne, życie narodowe było podporządkowane jakimś ślepym prawom historii — jak to się czasem głosi. Chcemy, ażeby było ono owocem społeczeństwa, złożonego z ludzi dojrzałych, świadomych i odpowiedzialnych.

To jest przedmiot naszego pielgrzymowania. To jest również przedmiot naszej modlitwy w dniu dzisiejszym. Pragniemy, ażeby życie ludzkie na naszej ziemi, stało się coraz bardziej ludzkie, coraz bardziej godne człowieka: zarówno gdy chodzi o jego charakter osobowy jak też gdy chodzi o charakter społeczny całego człowieka.

„Weź w opiekę Naród cały
Niechaj żyje dla Twej chwały,
Niech rozwija się...”

Z tą prośbą przyszlizie tutaj. Ja ją podejmuję z całego serca, bo jestem synem tego samego Narodu, tej samej Ojczyzny, miłośnikiem tej samej, Jasnogórskiej Matki. I wszystkie sprawy moich rodaków i mojej Ojczyzny leżą mi na sercu. Bez przerwy pragnę im służyć, tak, jak umiem: tak, jak potrafię najlepiej.

„Weź w opiekę Naród cały
Niechaj żyje dla Twej chwały,
Niech rozwija się wspaniały”.

Amen.

KARDYNAŁ KAROL WOJTYŁA: P R O B L E M W A L K I

KAŻDA realistyczna etyka społeczna musi postawić problem walki. Społeczeństwo nie jest bowiem jednością substancjalną, ale przypadłościową tylko, jednością, w której poszczególne jednostki zachowują swoją realną odrębność. Są to przecież osoby, a wszelkie próby odebrania im osobowości, próby jakiegoś stłoczenia i zniweczenia jej w ramach zbiorowego życia trzeba zawsze określić nazwą totalizmu; są one sprzeczne z elementarnymi wymaganiami moralności społecznej. Nasze pokolenie zna takie próby oraz ich następstwa. Z drugiej strony jednak owe jednostki mają często rozbieżne, sprzeczne interesy. Podobna rozbieżność i sprzeczność interesów zachodzi również na nieporównanie większą skalę pomiędzy społeczeństwami lub formacjami społecznymi, takimi jak stany czy klasy. Ta zaś rozbieżność interesów jest już po prostu walka, jakkolwiek ujawnia się ona jako walka dopiero wówczas, gdy przeciwnicy podejmują względem siebie jakieś wrogie kroki.

Kroki te są poniekąd nieuniknione wobec sprzeczności interesów, która zawsze polega na tym, że jakieś dobro czy też całe zasoby dóbr są przedmiotem pożądania zarówno jednej jak i drugiej ze stron walczących. W szczególnej mierze różnorodne dobra materialne stanowią powód do walki, mają one bowiem to do siebie, że nie mogą być żadną miarą równocześnie posiadane i używane przez wielu różnych ludzi — czy też przez wiele społeczeństw lub grup. Dobra duchowe tym się różnią od materialnych, że posiadane przez jednych mogą być równocześnie posiadane przez innych, bez żadnego uszczerbku dla swojej istoty, owszem z korzyścią. Tak np. jest „z korzyścią” dla wiedzy czy też cnoty, gdy jak naiwieści ludzi je posiada. Bóg — najwyższe dobro duchowe — może być „posiadany” przez wszystkich ludzi i przez wszystkie istoty duchowe.

Problem walki więc związany jest wraźnie ze światem materii, z dziedziną dóbr mierzalnych i wyczerpywalnych, zużywalnych. Ze światem ducha wiąże się ten problem w znaczeniu tylko analogicznym. Jeżeli człowiek „walczy” o wiedzę lub cnotę, jeżeli „walczy” o Boga, to nigdy jednak zasadniczo nie walczy o te dobra z innymi ludźmi jako przeciwnikami, ale

zawsze przede wszystkim z sobą, ze swoją słabością i ułomnością. Może również walczyć o te dobra w innych ludziach — wówczas będzie się zmagał z ich słabością i ułomnością, ale nie będzie walczył z nimi w taki sposób, jak to ma miejsce, gdy walka toczy się o jakieś dobra materialne, o ziemię, o naftę, o węgiel itp.

Przy takim stanie zagadnienia jest rzeczą całkowicie zrozumiałą, że materializm musi stawiać zagadnienie walki inaczej, aniżeli stawia je chrześcijaństwo, nie ma on bowiem w swoim systemie wartości pokrycia na inne postawienie tego problemu. Jeżeli wartości materialne to wartości nie tylko fundamentalne, ale właściwie jedyne — wobec tego walka jest koniecznością. Wedle marksizmu staje się ona ponadto przykazaniem, jako walka klas. Klasa społeczna jest grupą zorganizowaną do walki o wartości materialne (wartości kulturalne są także materialne, pochodne od ekonomicznych). Klasa pokrzywdzona walczy przy tym o sprawę niesłuszną. W tym miejscu materialistyczne założenia marksizmu są niewątpliwie prześwietlone ideą sprawiedliwości. I trzeba żywić przekonanie, że właśnie ta idea zjednała im rzesze zwolenników świadomych tego, że podział dóbr materialnych jest niesprawiedliwy i krzywdzący. Zwolennicy ci rekrutowali się nie tylko z tych ugrupowań społecznych, które jako po-

krzywdzone były bezpośrednio zainteresowane w walce.

Chodzi jednak o właściwy rozkład akcentów: czy walka klas przede wszystkim, czy przede wszystkim walka o sprawiedliwość? Etyka chrześcijańska, która nigdy nie była ani nie będzie klasowa, ale musi być uniwersalna (nie może być inna, rozumie doskonałe walkę o sprawiedliwość. Można bez przesady powiedzieć, że Jezus Chrystus sam toczył taką walkę — w wymiarach większych zresztą niż przypuszczali ci, którzy chcieli w Nim widzieć tylko „pierwszego socjalistę”. Walka o sprawiedliwość jest nieunikniona wszędzie tam, gdzie zachodzi nie sprawiedliwość, czy to w stosunkach między człowiekiem a człowiekiem, czy też w stosunkach między klasami społecznymi. Będzie to wówczas walka klas. Jeżeli walka jest koniecznością, jeżeli nie można w inny sposób uzgodnić sprzecznych interesów, wówczas strona pokrzywdzona prowadzi nie tylko sprawiedliwą walkę, ale prowadzi walkę o sprawiedliwość. W podobny sposób prowadzi walkę sprawiedliwą i walkę o sprawiedliwość społeczeństwa, narody i państwa a także jednostki pokrzywdzone. Walkę taką prowadzi jednak zawsze tylko jedna ze stron walczących, siłą faktu walka prowadzona przez stronę drugą musi być niesprawiedliwa. W ten sposób w każdej walce dobro i zło moralne mieszają się

MIĘDZYNARODOWY KONGRES POŚWIECONY RODZINIE W PARYŻU

Ok. 4 tys. uczestników z całego świata uczestniczyło w dniach od 11 do 14 września w Paryżu, w 9 międzynarodowym kongresie poświęconym rodzinie. Wśród uczestników kongresu można było zobaczyć m. in.: Matka Teresa z Kalkuty, prof. Jérôme Lejeune, francuski biogenetyk i laureat nagrody Nobla, Bernard Nathanson, niegdyś znany zwolennik przerywania ciąży, a dzisiaj jej zdecydowany przeciwnik, Evelyn i John Billings, australijska para małżeńska, odkrywcy nowej metody naturalnej regulacji poczęć. Lekarze, psychologowie, historycy, ekonomiści, jak też i teologowie różnych wyznań, dyskutowali nad kryzysem rodziny i przyczynami „rozpada-

nia się tej najmniejszej komórki społeczności ludzkiej”, a także nad sposobami ratowania małżeństw i rodzin. Inicjatorzy kongresu pragneli przede wszystkim przekonać młodzież o znaczeniu nienaruszonego życia rodzinnego dla pokoju na świecie i ukazać mechanizmy, które w dzisiejszej epoce powodują dezintegrację rodziny.

NIEMCY ZACHODNIE

W ubiegłym roku Biskupie Dzieło Pomocy „Misereor” w RFN przeznaczyło 327 mln marek na 3200 projektów pomocy duszpasterskiej i rozwojowej, głównie w krajach Trzeciego Świata. Na Afrykę przypadło 112 mln, na Amerykę Łacińską 111 mln i na Azję-Oceanię 83 mln. Od 700 do 800 mln mieszkańców globu żyje w skrajnej nędzy.



ze sobą co krok. Wspomnijmy już tylko o złu fizycznym, które walka niesie ze sobą, o spustoszeniu, jakie sieje w dziedzinie życia, zdrowia i kultury.

Są więc dostateczne powody, aby szukać dróg do zażegnania każdej walki. To właśnie wyraźnie formułuje tylko etyka chrześcijańska we wszystkich normach sprawiedliwości, ale nade wszystko w naczelnej normie miłości. Szczególnie trudne przykazanie — za takie bowiem bywa uważane przykazanie miłości nieprzyjaciół — może być najszerzej rozumiane właśnie jako postulat zażegnania walki ze wszystkich sił. Wiadomo bowiem, że zarówno człowiek jak społeczeństwa i grupy zapamiętują się w walce i nie wiadomo, kiedy walka o sprawiedliwość może się przeobrazić w walkę dla walki. Otóż, w świetle zasad chrześcijańskich, należy czuwać nad tym z jednej strony, ażeby zażegnując walkę ze wszystkich sił, nigdy jednak nie poświęcić dla tego sprawiedliwości — z drugiej strony zaś, ażeby walcząc czy też mobilizując się do walki nie przekroczyć wymogów sprawiedliwości i nie popaść w walkę dla walki.

Silnym, niezastąpionym akcentem etyki chrześcijańskiej jest właśnie to zdecydowane sprzęgnięcie walki ze sprawiedliwością. Chrześcijaństwo ma przy tym inny system wartości, system, w którym wartości materialne stanowią tylko część dobra dostępnego dla ludzkości, i to część summa summarum mniejszą, dolną ich warstwę. Nie ulega przeto wątpliwości, że etyka chrześcijańska usiłuje odciągnąć siły jednostek i społeczeństw do walki o wyższe dobra. Niektórzy poczytują jej to za winę. A przecież nie głosi ona mglistych ideałów, oderwanej idei miłości. Głosi ideę, którą należy wcielać w życie. Właśnie ta idea, poparta takim systemem wartości — bez niego byłaby ona nie do pomyślenia i nie do urzeczywistnienia — jest jedynym wyraźnie sformułowaniem programem, który może wyrwać jednostki i społeczeństwa z groźnych szponów „walki wszystkich przeciwko wszystkim”. Jak długo wysuwa się wyłącznie wartości materialne, tak długo głosi się to, co rozdziela i prowadzi do walki, głosi się rozbieżność i sprzeczność interesów. Właściwa wspólnota ludzkich interesów związana jest z dziedziną wartości duchowych. Dwa systemy wartości: materializm i chrześcijaństwo, dwie etyki: etyka walki oraz etyka miłości — to dwie drogi i dwa rozwiązania losu ludzkości w każdym wymiarze.

**Rozdział z książki :
„Elementarz etyczny zawierającej
myśli kard. Karola Wojtyły.
Wrocław, 1982.**

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

LIST APOSTOLSKI JANA PAWŁA II „AUGUSTINUM HIPPONENSEM”

W związku z przypadającą w bieżącym roku 1600 rocznicą nawrócenia św. Augustyna, Ojciec św. ogłosił List Apostolski. Papież ukazuje w nim postać i myśl człowieka, którego — jak pisze — „my wszyscy w Kościele i w kulturze zachodniej jesteśmy w pewnej mierze uczniami i synami”. Jan Paweł II podkreśla, że nawrócenie przyszłego biskupa Hippony, przepelnione pragnieniem znalezienia prawdy, mówi wiele ludziom, tak często gubiącym się wobec wielkich problemów życia. Tych, którzy szukają prawdy uczy, by nie wątpili w możliwość jej znalezienia, „uczy jej poszukiwać pokornie, bezinteresownie wytrwale, odrzucając materializm i racjonalizm, zaprzeczający — z powodu odrzucenia wiary — możliwość zrozumienia tajemnicy człowieka. Teologom, starającym się zgłębić treści wiary, św. Augustyn pozostawił rozległy skarb swej myśli, do dziś zachowujący aktualność, a zwłaszcza metodę teologiczną, której pozostał zawsze wierny. Metoda ta zakłada pełne przyłączenie do autorytetu, który, wypływając z autorytetu Chrystusa, objawia się w Piśmie św., Tradycji i Kościele. Wszystkim myślicielom św. Augustyn przypomina, że umysł ludzki winien zajmować się człowiekiem i Bogiem. Uczy ich również, by ufali w ostateczne zwycięstwo dobra i wzywa ludzi nauki do uznania w rzeczach stworzonych śladów Boga. Ludziom decydującym o losach narodów zaleca szerzenie pokoju pokojowymi metodami, gdyż jak pisze: „Jest większym tytułem do chwały unicestwienie wojny za pomocą słów, aniżeli ludzi za pomocą miecza i zapobieganie o utrzymanie pokoju poprzez pokój, a nie poprzez wojnę”. Wreszcie młodzieży Augustyn przypomina trzy najwyższe wartości: prawdę, miłość i wolność, wzywając ją, by kochała nie tylko piękno ciała i sztuki, lecz także wewnętrzne piękno cnoty, a nade wszystko wiekiuste piękno Boga, od którego pochodzi każde inne piękno. Augustyn wspominając lata przed swoim nawróceniem wyraził głęboki żal, że tak późno pokochał to piękno.

Św. Augustyna można nazwać wspólnym ojcem chrześcijańskiej Europy. Podjął on i rozwinął wielkie problemy stosunków pomiędzy rozumem i wiarą,

pomiędzy wiarą i kulturą, pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Zajął się obecnością Boga w człowieku, dążeniem człowieka ku Bogu, Chrystusem, który odkupił człowieka i objawił mu Ojca, relacją między Chrystusem i Kościołem. Inną dziedziną myśli augustiańskiej jest stosunek między wolnością i łaską, konieczność łaski oraz wolność chrześcijańska we wszystkich jej formach. Ważną jest również jego teologia życia wewnętrznego, gdyż był przede wszystkim człowiekiem modlitwy i wielkim mistrzem kontemplacji. Na zakończenie swego Listu Ojciec św. wyraża pragnienie, by coraz lepiej poznawano naukę św. Augustyna i by nadsładowano jego gorliwość pasterską tak, by nauczanie tego wielkiego Doktora trwało w Kościele i świecie, kużytkowi kultury i wiary.

LIST OJCA ŚW. DO BISKUPÓW PERU

Z okazji wizyty prefekta Kongregacji Nauki Wiary, kard. J. Ratzingera w Limie — stolicy Peru, odbyło się specjalne posiedzenie Konferencji Episkopatu tego kraju. Do zgromadzonych biskupów peruwiańskich Ojciec św. Jan Paweł II przesłał orędzie, w którym wypowiada się m. in. na temat „teologii wyzwolenia”. Ojciec św. zachęca biskupów Peru, by własnym słowem i przykładem ukazywali autentyczną drogę do wyzwolenia przyniesionego przez Jezusa Chrystusa. Stwierdza też, że prawdziwe wyzwolenie Chrystusowe jest niezbędny warunkiem właściwego podejścia do wyzwolenia ekonomicznego, społecznego i politycznego, a nadto strzeże i chroni przed popadnięciem w nowe formy różnorodnych zniewoleń.

KOŚCIÓŁ W CHILE

Trzech biskupów chilijskich odwiedziło w więzieniu przywódców Zgromadzenia Obywatelskiego, aresztowanych za zorganizowanie i kierowanie strajkiem powszechnym. Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Konferencji Episkopatu, który zabiegał o wspomnianą wizytę. Przedyskutowano ostatecznie, niepokojące wydarzenia w kraju i wyrażono solidarność z uwięzionymi, wskazując, że ich protest miał charakter pokojowy. Bp S. Contreras — sekretarz Konferencji — przekazał pra-

sie obszerną deklarację biskupów, w której podkreślono, że tylko autentyczny dialog, prawdziwe uczestnictwo i wolność połączone z solidarnością mogą przynieść współżycie rozumne i owocne. Przemoc wypacza pokojowe, solidarne i hojne usposobienie ludzi. Aby tej przemocy położyć kres, trzeba odsłonić jej przyczyny, trzeba również rozpocząć autentyczny, konstruktywny i pełen szacunku dialog. Biskupi wymienili trzy główne przyczyny rodzenia się przemocy: zbyt długo już znoszone przez lud cierpienia — takie jak głód i brak podstawowych środków egzystencji; brak możliwości uczestniczenia w życiu politycznym, brak wiarygodnej informacji, surowe rozporządzenia, brak dialogu, podejrzliwość wobec wszystkich inicjatyw nie popieranych przez rząd; wojskowy charakter panującego reżimu — militaryzacja, która narodowi nie odpowiada. Przekazanie władzy w ręce osób cywilnych przyczyniłoby się do zapobieżenia przemocy.

REPUBLIKA POŁUDNIOWEJ AFRYKI

W związku z chronicznym, brutalnym gwałceniem praw człowieka w RPA (przetrzymanywianie osób w więzieniach za ich przekonania polityczne, stosowanie tortur itp.) kard. Casaroli, Sekretarz Stanu, przesłał w imieniu Ojca św. Jana Pawła II telegram na ręce przewodniczącego konferencji biskupów Afryki Południowej: „Ojciec św. zapewnia cały Kościół w Afryce Południowej o swojej braterskiej solidarności i zjednoczeniu w modlitwie w tych bolesnych okolicznościach. Żywi także gorącą nadzieję, że skończy się aktualna przemoc i nadużywanie władzy i że wszystkim zapewnione zostanie poszanowanie ich osobistej godności oraz gwarancji prawnych. Ojciec św. modli się gorąco, aby w Waszym umiłowanym kraju przywrócone zostały rychno podstawowe warunki dla pokoju i sprawiedliwości oraz by w pełni uznane zostały fundamentalne prawa człowieka”.

CZECHOSŁOWACJA

Kardynał Franz Konig, lat 80, po powrocie z Pragi, gdzie był gościem kard. Franciszka Tomaska, lat 87, oświadczył, że pozostaje pod wrażeniem „odnowy religijnej w Czechosłowacji”.

WŁOCHY

Włoskie ministerstwo kultury zamierza opracować przy pomocy komputera pełny katalog dzieł sztuki chrześcijańskiej Rzymu. Skatalogowany ma zostać każdy przedmiot o wartości artystycznej w 1300 kościołach rzymskich. Wykaz ma objąć wszystkie dziedziny sztuki, od architektury aż po naczynia liturgiczne, poczynając od epoki wczesnochrześcijańskiej po dzień dzisiejszy. Z czasem akcją tą mają być objęte całe Włochy.

„NEW YORK TIMES”

Eugène J. Dionne, watykański korespondent znanego dziennika amerykańskiego „New York Times” przed swym powrotem do USA po dwu latach pobytu w Rzymie oświadczył, że praca sprawozdawcza z tego, co się dzieje w Watykanie, posiada olbrzymią wagę. Wielu ludzi oczekuje od religii odpowiedzi na ich ważne pytania życiowe. Największe zainteresowanie dziennikarzy, pracujących przy Watykanie, skierowane jest na osobę Jana Pawła II, oświadczył Dionne. Ale także i Kościół jako taki jest przedmiotem ożywionego zainteresowania. Odgrywa on bowiem wielką rolę, zwłaszcza w punktach zapalnych świata, w takich krajach jak: Chile, Filipiny. W tych i innych krajach — stwierdził Dionne — Kościół okazał się jedyną „stałą siłą przeciw uciemieniu”.

RFN

W dniach 1-4 maja 1987 r. Jan Paweł II odbędzie swą podróż duszpasterską do RFN, podczas której oficjalnie zostanie ogłoszona błogosławioną Edyta Stein, karmelitanka, żydowskiego pochodzenia.

RZYM

W październiku 1987 r., w czasie obrad Synodu Biskupów, rozpoczną się w Rzymie obchody 1000-lecia chrztu Rusi. Kościół prawosławny rozpocznie te obchody w 1988 r.

STO DNI MODLITW I POKUTY

W niedzielę 17 sierpnia we wszystkich kościołach Filipin odczytany został list pasterski Episkopatu ogłaszający sto dni (od 22 sierpnia do 29 listopada) modlitwy i pokuty w intencji jedności, pokoju i pojednania w kraju. Biskupi wezwali wiernych, aby w miarę możliwości w okresie tym uczestniczyli w codziennej Mszy św. i wieczornej modlitwie różańcowej w kościele parafialnym, by rano, w południe i wieczorem odmawiali modlitwę Anioła Pań-

ski oraz by zachowywali piątkowy post, a wynikię stąd oszczędności przekazywali na rzecz ubogich i potrzebujących. Biskupi wskazali na poważny kryzys gospodarczy w kraju i zadłużenie zagraniczne, wynoszące ok. 26 miliardów dolarów. Zwrócili również uwagę na problemy związane z wojną partyzancką, polityczną niestabilność i niecierpliwość obywateli, domagających się szybkich rezultatów rozpoczętego procesu demokratyzacji życia społecznego w kraju.

WYWIAD ARCYBISKUPA KOLONII

W wywiadzie udzielonym niedawno gazecie „Bonner Rundschau” arcybiskup Kolonii i przewodniczący Niemieckiej Konferencji Biskupów kard. J. Hoeffner stwierdził m. in., że w zbliżających się wyborach katolicy nie powinni głosować na partię „Zielonych”. W uzasadnieniu kardynał wyjaśnił, że program tej partii stawia pod znakiem zapytania małżeństwo jako instytucję oraz domaga się pomocy państwa w usuwaniu nienarodzonego życia, co dla katolików jest nie do przyjęcia.

POLSKA

POLECENIE DUSZPASTERSTWA PRYMASA POLSKI

Polecenie to dotyczy dziewięciomiesięcznej adoracji Najśw. Sakramentu przygotowujące parafie do II Krajowego Kongresu Eucharystycznego. Ks. Prymas przypomina, iż Kongres Eucharystyczny jest szczególną sposobnością „odnowy i ożywienia pobożności eucharystycznej, zarówno osobistej, jak i wspólnotowej we wszystkich parafiach całej katolickiej Polski”. Ks. Prymas zaleca, by od 1 września br. do 30 maja roku przyszłego, w każdym miesiącu tego okresu, w każdej parafii archidiecezji Gnieźnieńskiej i Warszawskiej, odbyła się jedna całodzienna lub nie mniej niż kilka godzin trwająca, adoracja Najśw. Sakramentu.

DIECEZJA SZCZECIŃSKO-KAMIENSKA

Staraniem Wydziału Duszpasterskiego Kurii Biskupiej w Szczecinie została wydana broszura „Kościół w służbie rodziny”. Zawiera ona materiały z seminarium na ten sam temat, które odbyło się w styczniu 1986 r. Są to prezentacje działań rozmaitych grup i struktur kościelnych w diecezji, podejmowanych w służbie i dla dobra rodziny. Mowa jest o poradnictwie rodzinnym ogólnym i specjalistycznym, o Domu Samotnej Matki w Karwowie, ruchu „Światło-Życie, „Kościół Domowy”, Krucjacie wyzwolenia człowieka, Ruchu:

Wiara-Światło, Odnowie w Duchu Świętym, Apostolacie chorych oraz o różnych formach pracy charytatywnej w skali diecezji. Referaty ukazują jak bardzo teologiczne jest myślenie ustalające pomoc rodzinie w samym centrum misji Kościoła.

DIECEZJA GNIEŹNIENSKA

W Wągrowcu odbyły się trzy serie rekolekcji zamkniętych dla pracowników Poradnictwa Rodzinnego, w których wzięło udział ok. 110 osób. Rekolekcje miały stanowić przygotowanie świeckich zaangażowanych w apostołacie na rzecz rodziny do pełnego przeżywania zbliżającego się Kongresu Eucharystycznego.

OJCIEC ŚW. DO POLAKÓW

21 sierpnia Jan Paweł II przemawiając do Polaków poparł apel polskich biskupów o trzeźwość: „Jeśli mamy odnieść zwycięstwo, a nie możemy z niego zrezygnować, to musimy być narodem trzeźwym, musimy być narodem duchowo dojrzałym, zdolnym do panowania nad sobą”.

AFRYKA POŁUDNIOWA

Według oficjalnych danych, opublikowanych przez rząd w Pretorii, w więzieniach w Afryce Południowej przebywa 8500 więźniów „niekryminalnych”, którzy znaleźli się tam w wyniku wprowadzenia stanu wyjątkowego. Wśród nich znajduje się czterech kapłanów, 3 diakonów i dwie zakonnice. Konferencja Biskupów Afryki Południowej uważa, że dane opublikowane przez rząd, są zniżone. Jej zdaniem liczbę więźniów politycznych należy szacować na ponad 12 tysięcy. W oświadczeniu z dnia 17 sierpnia biskupi południowoafrykańscy domagają się natychmiastowego zwolnienia wszystkich więźniów politycznych. Zarzucane im czyny, ich zdaniem, nie wykraczają poza ramy prawne, jakie akceptuje każdy ustrój demokratyczny.

ŻENSKIE WSPÓLNOTY ZAKONNE

W Kościele katolickim istnieją aktualnie 1334 żeńskie wspólnoty zakonne. Chodzi tutaj o 1291 zakonów, zgromadzeń i wspólnot apostołskich i o 43 instytucje świeckie. 13 wspólnot zakonnych posiada ponad 5 tys. członkiń, 202 mniej niż 100, a w trzech zgromadzeniach liczba siostr nie przekracza 20. Do najliczniejszych wspólnot należą: siostry miłosierdzia św. Wincentego a Paulo: 32 946 członkiń, salezjańki Don Bosko: 17 217 karmelitanek: 13 026 i klaryski 11 300.

MISTRZYNI ŻYCIA MODLITWY

Św. Teresa z Avili cieszy się w Kościele na polu teologii życia wewnętrznego wielką powagą. Uważna lektura pism tej Wielkiej Świętej pozwala szybko zaobserwować, jak dzięki osobistemu doświadczeniu posiada ona głęboką wiedzę w dziedzinie życia nadprzyrodzonego, jak mimo pewnych powtórzeń dokładnie i jasno tłumaczy rozwój życia duchowego, przeobrażenie duszy od chwili, kiedy Bóg ją nawiedził. Nie powtarza ona cudzych wypowiedzi, lecz ze swojej własnej duszy czerpie to, o czym pisze. Dlatego nie tylko ci, którzy kierują duszami, lecz wszyscy ludzie, którzy głębiej zastanawiają się nad życiem chrześcijańskim i szukają światła na drogach życia wewnętrznego, odnoszą wielką korzyść czytając dzieła św. Teresy z Avili.

Oto co mówi J.K. Huysmans w książce pt. „W drodze”, opisującej historię jego nawrócenia: Św. Teresa, omawiając zagadnienia, przy których wszelkie słowa zawodzą, zwykle sformułowania rozsypują się bezradnie, potrafi osiągnąć zrozumiałość, ukazać, dać odczuć, niemal że stawić nagą przed oczy ów niepojęty obraz Boga, który zagościł w czyjejś duszy i upodobał to sobie. Lecz potem posuwa się jeszcze dalej w głębie tajemnicy, do samego kresu, ostatnim porywem wlatuje aż do wrót niebieskich, ale wówczas uwielbienie pozbawia ją siły i nie będąc już w stanie znaleźć odpowiednich słów, szybuje na wyżynach, zatacza kręgi niczym przerażony ptak i głośno wołając o swojej miłości, wzbija się ponad własne „ja” (W drodze. Warszawa 1960. 143).

Uroczystym dekretem ogłoszona mistrzynią życia duchowego jako doktor Kościoła zachęca także współczesnych ludzi, aby pilniej szukali tego co pomaga do osiągnięcia wartości nadprzyrodzonych i odzyskania ludzkiej tożsamości. Sądzi — stwierdzał papież Paweł VI — że wiele przynębiających kryzysów duchowych i moralnych osób wychowanych i włączonych, na różnym poziomie, w organizm Kościoła należy przypisać osłabieniu, a może nawet brakowi regularnego i intensywnego praktykowania modlitwy, podtrzymwanego aż do wczoraj przez mądre zwyczaje zewnętrzne, po których zaniedbania modlitwa wygasa, a z nią — wierność i radość (20. VIII. 1969 — na audyencji ogólnej).

Szczególnym przedmiotem duchowej nauki św. Teresy jest rola modlitwy w życiu wewnętrznym. Bez modlitwy życie duchowe staje się niemożliwe. Więcej, bez właściwego, głębokiego, ciągłego życia wewnętrznego modlitwy wiary, miłości, nie można być chrześcijaninem; nie można uczestniczyć pożytecznie i mądrze w odro-

dzonej liturgii, nie można dać skutecznie świadectwa chrześcijańskiej autentyczności. Nie można myśleć, oddychać, działać, cierpieć, nie można mieć nadziei w pełni z Kościołem żywym i pielgrzymującym. Zarówno zrozumienie istoty rzeczy i wydarzenia, jak i tajemnicza, ale nieodzowna pomoc łaski zmniejszają się w nas, a nawet zanikają z powodu braku modlitwy (Paweł VI).

Modlitwa kontaktuje nas z Bogiem i łaską, bez których życie duchowe zamiera. Modlitwa jest oddechem duszy. Podobnie jak życie fizyczne zamiera w nas, gdy ustaje proces oddychania, który kontaktuje nas z zasobem tlenu potrzebnego do utrzymania życia, tak i bez modlitwy zamiera w nas życie duchowe, życie łaski.

Jednakże pełny rozwój życia modlitwy (św. Teresa mówi przede wszystkim o modlitwie myślniej) napotyka na różnego rodzaju przeszkody. Są one niekiedy tak wielkie, że nie tylko utrudniają normalny rozwój modlitwy, ale mogą niekiedy spowodować całkowite jej zaniechanie co dla życia duchowego powoduje ogromne szkody. Św. Teresa, dostrzegając szereg tych trudności i przeszkód towarzyszących modlitwie, wskazuje na potrzebę kierownictwa duchowego, i ona sama poprzez swoje natchnione pisma staje się przewodniczką na tej drodze.

Mówi po prostu czym jest modlitwa: jest to serdeczna rozmowa z Bogiem, o którym wiemy, że nas kocha. Teresa dobrze znała i rozumiała augustyńskie określenie modlitwy. Nie są to tzw. „paciorki”, jak niektórzy mówią, ani też nie jest to informowanie Boga o naszych potrzebach (czyżby Bóg nie wiedział, czego nam potrzeba?!). Modlitwa to spotkanie z Bogiem w wewnętrznym życiu człowieka. Jest to codzienne odszukanie siebie w obliczu Najwyższej Prawdy i Miłości.

Jaki człowiek — taka i modlitwa stwierdza współczesny dobry znawca doktryny św. Teresy, Tomasz Merton. To, jaki jest człowiek, wynika ze sposobu jego odnoszenia się do Boga. Kto się nie modli, ten właściwie „ucieka” od samego siebie, ponieważ „ucieka” od swojego Stwórcy. Ale nawet taki niemodlący się, choć traci świadomość swej najbliższej rzeczywistości, jest jej bliższy niż człowiek modlący się fałszywym i kłamliwym sercem.

Modlitwa stanowi niewralgiczny punkt życia religijnego. Stwarza żywotny kontakt z Tym, który jest nie tylko Panem świata, ale i Ojcem. Jako spotkanie z Bogiem „w wewnętrznym życiu człowieka” jest możliwa w każdej formie autentycznej religijności. Doświadczenia chrześcijańskie wnoszą tu jednak czynnik swoi-

sty i odmienny. Jest modlitwą „w duchu i prawdzie”.

Mistrzowie życia wewnętrznego kładą wielki nacisk na pokorę, gdy mówią o modlitwie, o przygotowaniu do modlitwy. Zwracają usilnie uwagę, by na początku modlitwy ugruntować się w postawie pokory, rozważając, kim jest człowiek, a kim sam Bóg. Wiedzą bowiem dobrze, ilu wrogów czyha na dusze na początku modlitwy: rozproszenie, płytkość, lekkomyślność. Czyż wielu chrześcijan nie modli się tak, jak gdyby rozmawiali z kimś prawie równym, ledwo trochę wyższym od siebie?...

Św. Teresa z Avili w swoich planach poleca usilnie, aby dusza na początku modlitwy przejęła się „uczuciem wielkości Boga i swojej przed Nim niskości”. Podkreśla często, że modlitwa musi być aktem rozumnym. Jeśli tak, jeśli ma on stanowić rzeczywiście rozumną służbę „rationabile obsequium” to człowiek musi na wstępie przybrać postawę duchową, jaka mu rzeczywiście przystoi, musi stanąć przed Bogiem w całej prawdzie.

W świetle zaś pełnej prawdy jest on nie tylko słabym stworzeniem, całkowicie zależnym od swego Stwórcy, ale nadto — istotą grzeszną. Dlatego aktowi upokorzenia się towarzyszy skrucha, wspomnienie popełnionych win i odwrócenie od popełnionego zła. Jest zrozumiałe, że ze stanowiska psychologicznego odpowiednie przygotowanie się do modlitwy posiada pierwszorzędne znaczenie.

Jednakże postawa pełna pokory i skruchy nie wyczerpuje całego stosunku chrześcijanina do Boga. Chrześcijanin jest nie tylko słabym i grzesznym stworzeniem. Jest nadto przybrany dzieckiem Bożym. Stając w obecności Bożej aby się modlił, pamięta nie tyle o swojej słabości i o popełnionych grzechach: pamięta, że modląc się do Boga, modli się do swego Ojca. Oddaje Bogu cześć w prawdzie, to znaczy w pokornym szukaniu swojej ograniczoności, oddaje Mu cześć w duchu, to znaczy w duchu synowskiego przybrania. Te dwie nuty, pokora i ufność, przenikają całość w dążeniu do oddania Bogu chwały doskonałej.

Ale współczesny człowiek, wierzący czy niewierzący, żyjąc w społeczności ześwieczczalej, jest w poważny sposób wyobcowany z własnego świata wewnętrznego i zostaje niemal bez reszty pochłonięty przez świat zewnętrzny, znamieny dla cywilizacji technicznej. Nie sprzyja to modlitwie. Aby spotkać się bowiem z Bogiem w modlitwie, odnaleźć Boga, trzeba najpierw odnaleźć siebie. Aby zaś odnaleźć siebie, trzeba się wewnątrz (a niekiedy także koniecznie i zewnętrznie) uciszyć, wejść w

siebie. *Byłeś, Boże wewnątrz mnie, ale ja byłem poza sobą (Intus eras et ego foras)*. To słowa św. Augustyna z jego *Wyznań*. Stusznosc tych słów potwierdza historia duchowości od początku chrześcijaństwa aż do czasów nam obecnych.

Wielu ludzi poprzestaje tymczasem na takiej modlitwie, w której nie myśli się o niej ani o Bogu. Jest to brak uświadomienia sobie, kim jest Bóg, nieocenianie Jego łaski i przywileju zwracania się do Niego. Dobra modlitwa jest niewątpliwie darem Bożym. Nie jest udzielana wszystkim, a to być może dlatego, że niewielu prawdziwie pragnie tego daru. Z tych zaś, którzy ten dar otrzymali, niewielu przyjmuje go z wdzięcznością.

Tajemnicą modlitwy jest głód Boga, głód powstający w człowieku o wiele głębiej niż jego naturalne uczucia. Każda prawdziwa modlitwa głosi w pewien sposób zależność istoty ludzkiej od Stwórcy, Pana życia i śmierci, oraz nawiązuje głęboki i żywotny z Nim kontakt. Modlitwa bowiem wypływa na natchnieniem z głębi ludzkiej niewystarczalności, wielbienia i żalu. Stawia człowieka w obliczu Boga. Najwyższej Prawdy i Miłości, pozwalając oglądać Boga i samego siebie w świetle prawdy. Skłania ponadto do błagania o miłosierdzie oraz o siłę duchową.

Oto dlaczego czas poświęcony modlitwie nie może być zmarnowany, nie może być przeżywany bezmyślnie!

Modlitwa, o której poucza św. Teresa, to przede wszystkim modlitwa myślna, czyli rozmyślanie. Jeżeli modlitwa w ogóle stanowi wyraz miłości człowieka wobec Boga, to modlitwa myślna wyraża miłość tych, którzy starają się coraz bardziej kochać Boga.

Najwyższym stanem modlitwy jest modlitwa kontemplacyjna, która jest zjednoczeniem ludzkiego umysłu i woli z Bogiem w akcie czystej miłości. Jednakże nim to nastąpi, trzeba zazwyczaj długo pracować nad przygotowaniem się do tego stanu. Z pomocą łaski Bożej trzeba pogłębiać znajomość i miłość Boga przez rozmyślanie i aktywne formy modlitwy a jednocześnie uwalniać wolę od krępujących przywiązań do istot stworzonych.

Rozmyślanie i aktywne formy modlitwy z jednej strony, z drugiej zaś wyrzucenie się nieuporządkowanych przywiązań do istot stworzonych stanowią właściwe przygotowanie do otrzymania daru nadprzyrodzonej kontemplacji.

Modlitwa u św. Teresy ukazana jest na tle całości życia wewnętrznego. Nie może być pełnego rozwoju modlitwy tam, gdzie nie ma odpowiednich warunków, które sprzyjałyby jej rozwojowi. Wygodne życie, jak pisze św. Teresa, w „Drodze doskonałości”, nie może iść w parze z modlitwą (2). Postęp w całym życiu duchowym stanowi nieodłączny znak autentycznego życia modlitwy. Św. Teresa nie

ukrywa, że jest to proces długotrwały i trudny.

Dlatego zanim zacznie ona mówić o kontemplacji, o najwyższych stanach życia modlitwy, buduje najpierw solidny fundament w postaci cnót nadprzyrodzonych i naturalnych w oparciu o wytrwałą ascezę i wierność Bogu w życiu codziennym oraz miłość bliźniego. Znane są św. Teresie osoby, które w życiu duchowym postępują żółtym krokiem albo na podobieństwo spętanych kurcząt. Święta pragnie, aby wszyscy, którzy pójdą za głosem jej nauki, postępowali w życiu wew-

nętrnym nie ostrożnym „truchcikiem” lecz wzbijali się jak orły.

Człowiek, który idzie zdobywać góry, jak pisze zmarły przed kilku laty Witold Ostromecki, musi zapomnieć o krętowiskach. Musi iść do celu z taką odwagą jak żołnierz do boju i z taką ufnością jak dziecko wspinające się na kolana matki. Człowiek oddany wielkiej sprawie musi jej nieść w darze wielkie serce.

O. PLACYD
PAWEŁ OGÓREK OCD

„NAUKA - RELIGIA - DZIEJE”

W dniach od 6 do 8 sierpnia odbyło się w Castel Gandolfo czwarte interdyscyplinarne seminarium: Nauka — religia — dzieje, z udziałem ok. 30 osób — profesorów i naukowców z Krakowa, Warszawy i Wrocławia. Bliższych informacji udzielił prof. Jerzy Janik z Instytutu Fizyki Jądrowej w Krakowie i członek PAN.:

Papież uczestniczył we wszystkich sesjach, wysłuchał wszystkich referatów i brał udział w dyskusji. Ogólnym celem seminarium była refleksja nad poznaniem rzeczywistości, której dostarcza nam religia w zestawieniu z poznaniem, którego dostarczają nauki przyrodnicze, głównie fizyka.

Były okresy, kiedy po obu stronach uważano, że te dwa poznanie, względnie te dwa zakresy informacji, charakteryzuje wzajemny konflikt. Na przykład na przełomie XIX i XX w. niemal nie wypadło, żeby szanujący się naukowiec deklarował się jako wierzący, a tym bardziej jako należący do Kościoła. Po stronie kościelnej również dominowała często atmosfera nieufności i braku tolerancji dla autonomii badań naukowych. Te czasy należą w dużej mierze do przeszłości, chociaż byłoby fałszem twierdzenie, że współistnienie Kościoła i świata nauki jest bezkonfliktowe. Chyba dość trafne będzie spostrzeżenie, że wprawdzie nie ma w dzisiejszych czasach między Kościołem a nauką otwartych konfliktów, ma jednak miejsce po obu stronach pewne zemknięcie się we własnych sferach zainteresowań.

Seminaria starają się wszechstronnie naświetlić i przedyskutować takie właśnie sprawy i problemy pogranicza. Należy zdać sobie sprawę z tego, że są dwie wielkie księgi, któ-

rych autorem jest Bóg: Jedna — to księga Objawienia, będąca domeną religii, a druga — to księga odcyfrowywana w męce badań naukowych, będąca domeną nauki. Ojciec św. jeszcze jako młody kapłan musiał chyba tak widzieć te sprawy. Był bowiem już wtedy inicjatorem dyskusji na takie tematy... My uczestnicy tego seminarium, traktujemy tę pracę jako służbę dla Papieża”.

JAN PAWEŁ II W AUSTRALII

Znany autor tekstów i muzyki piosenek w Australii Paul O Gormal skomponował piosenkę na przyjazd Jana Pawła II do Australii, przewidziany na listopad br. Nosi ona tytuł: „In the Name of Peace” (W imię pokoju). Ukazuje w formie poetyckiej postać Papieża jako apostoła pokoju i głosiciela Chrystusa, który jest jedynym fundamentem trwałego pokoju. Piosenka nagrana na płytę cieszy się dużym powodzeniem.

CHILE

W sobotę 9 sierpnia, kilka tysięcy osób wzięło udział w pogrzebie Mario Martinez, lat 24, sekretarza federacji studentów uniwersytetu w Santiago w Chile, który jak się przypuszcza, zginął z ręki policji. Zwłoki zmarłego znaleziono na plaży, położonej o 100 km od stolicy. Pierwsze wyniki autopsji wykazały, że przyczyną śmierci Martinez, było „uduszenie przez zanurzenie”.

CZYTAJCIE
prasę katolicką!



LITURGIA NIEDZIELI

28 niedziela zwykła, rok C

Antyfona na wejście Ps 129, 3-4

Jeśli zachowasz pamięć o grzechach, Panie, któż się ostoi? Ale Ty udzielasz przebaczenia, Boże Izraela.

Modlitwa

Prosimy Cię, Panie niech Twoja łaska zawsze nas uprzedza i stale nam towarzyszy pobudzając naszą gorliwość do pełnienia dobrych uczynków. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Przyjmij, Panie, modły i dary wiernego Ci ludu, abysmy przez sprawowanie tej świętej liturgii dostąpili chwały niebieskiej. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 33,11

Możni zubożeli i zaznali głodu; a szukającym Pana nie zabraknie żadnego dobra.

albo: **1 J 3, 2**

Wiemy, że gdy objawi się Pan, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest.

Modlitwa po Komunii

Pokornie błagamy Twój majestat, Panie, abyś posilając nas Najświętszym Ciałem i Krwią dał nam również udział w boskiej naturze. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE 2 Krl 5, 14-12

Uzdrowienie Naamana

Czytanie z Drugiej Księgi Królewskiej.

Wódz syryjski Naamann, który był trędowaty, zanurzył się siedem razy w Jordanie według słowa proroka Elizeusza, a ciało jego na powrót stało się jak ciało małego dziecka i został oczyszczony.

Wtedy wrócił do męża Bożego z całym orszakiem, wszedł i stanął przed nim, mówiąc: „Oto przekonałem się, że na całej ziemi nie ma Boga poza Izraelem. A teraz zechciej przyjąć dar wdzięczności od twego sługi”.

On zaś odpowiedział: „Na życie Pana, przed którego obliczem stoję nie wezmę!” Tamten nalegał na niego, aby przyjął, lecz on odmówił.

Wtedy Naaman rzekł: „Jeśli już nie chcesz, to niechże dadzą twemu słudze tyle ziemi, ile para mułów unieść może, ponieważ odtąd twój sługa nie będzie składał ofiary całopalnej ani o-

fiary krwawej innym bogom, jak tylko Panu”.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPORSYJNY

Refren: Pan Bóg okazał ludom swe zbawienie.

Śpiewajcie Panu pieśń nową, albowiem uczynił cuda.

Zwycięstwo Mu zgotowała Jego prawica i święte ramię Jego.

Refren.

Pan okazał swoje zbawienie, na oczach pogan objawił swoją sprawiedliwość.

Wspomniał na dobroć i na wierność swoją dla domu Izraela.

Refren.

Ujrzały wszystkie krańce ziemi zbawienie Boga naszego.

Wołaj z radości na cześć Pana, cała ziemi, cieszcie się, weselcie i grajcie.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE 2 Tm 2,8-13

Jeśli trwamy w cierpliwości, będziemy królowali z Chrystusem

Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza.

Najmilszy:

Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida. On według Ewangelii mojej powstał z martwych. Dla niej znoszę niedolę aż do więzów jak złoczyńca; ale słowo Boże nie uległo skępowaniu. Dlatego znoszę wszystko przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia w Chrystusie Jezusie razem z wieczną chwałą.

Nauka to zasługująca na wiarę: Jeżeliśmy bowiem z Nim współumarli, wspólnie z Nim i żyć będziemy. Jeśli trwamy w cierpliwości, wspólnie z Nim też królować będziemy. Jeśli się będziemy Go zapierali, to i On nas się zaprze. Jeśli mi odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeć siebie samego.

Oto słowo Boże.

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ I Tes 5, 18

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Za wszystko dziękuję Bogu, taka jest bowiem wola Boża względem was w Jezusie Chrystusie.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Lk 17, 11-19

Wiara uzdrowionego cudzoziemca

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Stało się, że Jezus zmierzając do Jerozolimy przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei.

Gdy wchodził do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niego dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka i głośno zawołali: „Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami”.

Na ich widok rzekł do nich: „Idźcie, pokażcie się kapłanom”. A gdy szli, zostali oczyszczeni.

Wtedy jeden z nich widząc, że jest uzdrowiony, wrócił chwając Boga do nośnym głosem, upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu. A był to Samarytanin.

Jezus zaś rzekł: „Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec”.

Do niego zaś rzekł: „Wstań, idę, twoja wiara cię uzdrowiła”.

Oto słowo Pańskie.



Posłanie do dziennikarzy

Przewodniczący Papieskiej Komisji Środków Społecznego Przekazu, abp James Foley, skierował specjalne posłanie do dziennikarzy niemieckich zgromadzonych na kongresie w Kolonii. Podkreśla w nim wkład, jaki dziennikarze mogą wnieść przez ponowne odkrywanie religijnych korzeni Europy. Stanowiłoby to pewnego rodzaju antidotum na szerzącą się obojętność religijną i praktyczny ateizm. „Europa — powiedział m. in. abp J. Foley — jest kontynentem złożonym z wielu narodów o kulturze z gruntu chrześcijańskiej. Trzeba na nowo zbudzić wśród Europejczyków świadomość, że nie tylko ich godność pochodzi od Boga, ale i tożsamość kulturalna została w znacznej części niebezpieczeństwem dla dzisiejszej Europy Zachodniej. Być może, największym niebezpieczeństwem dla dzisiejszej Europy Zachodniej jest obojętność religijna i praktyczny ateizm, które są oderwaniem się nie tylko korzeni kultury europejskiej, lecz także od źródła, z jakiego Europa czerpała siły swego istnienia”.